

Polsce daleko do Bałtyku?

11 października 2013

Międzynarodowe spotkanie ministrów środowiska z państw nadbałtyckich w sprawie ochrony Bałtyku zakończyło się fiaskiem. Najsłabiej wypadła Polska, która nie wysłała żadnego przedstawiciela z kierownictwa Ministerstwa Środowiska, a w czasie obrad, jako jedyne państwo, nie zgodziła się na ustalone cele redukcji szkodliwych substancji dostających się do Bałtyku – uważa organizacja ekologiczna WWF Polska.



Spotkanie stron Konwencji Helsińskiej (HELCOM) odbyło się w ubiegłym tygodniu, w związku z wdrażaniem Bałtyckiego Planu Działań, który został przyjęty sześć lat temu na konferencji ministerialnej w Krakowie. Znajdujące się w Planie deklaracje zostały przyjęte przez wszystkie państwa nadbałtyckie, w tym Polskę, a powodem ich realizacji miała być chęć poprawy stanu środowiska Bałtyku do 2021 roku. Każdy z krajów miał wyznaczone cele tymczasowe, które zostały uaktualnione w 2013 roku i miały być zatwierdzone przez wszystkie kraje nadbałtyckie podczas Konferencji Ministerialnej. Wśród nich znalazły się: ograniczenie ilości substancji niebezpiecznych w Morzu Bałtyckim, działania w zakresie zmniejszenia negatywnego wpływu na przyrodę ze strony transportu morskiego, ochrona bioróżnorodności oraz ograniczenie eutrofizacji.

„W przypadku eutrofizacji, Polska nie zobowiązała się do osiągnięcia przewidzianych w Planie Działań redukcji azotanów i fosforanów, które pochodzą z rolnictwa, i są spłukiwane do Bałtyku, gdzie ich nadmierna ilość powoduje między innymi zakwity sinic – tłumaczy Marta Kalinowska z WWF Polska. – Decyzja Polski w tej sprawie dziwi, nie tylko dlatego, że od trzech lat polscy urzędnicy brali udział w opracowaniu celów redukcyjnych dla związków azotu i fosforu, ale również z tego powodu, że jako kraj rolniczy dostarczamy największych ilości tych związków wśród innych nadbałtyckich państw.”

Ministerstwo Środowiska, miało wystarczająco dużo czasu na uzgodnienie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi wspólnych działań potrzebnych do ograniczenia zrzutów azotu i fosforu z obszarów rolniczych do wód. Minister odpowiedzialny za ochronę środowiska nie zainicjował w porę rozmów z Ministrem Rolnictwa i nie był w stanie dostarczyć silnych argumentów dla potrzeby ograniczenia przez Polskę ilości azotanów i fosforanów, pochodzących z nawozów stosowanych przez rolników. Natomiast Minister Rolnictwa z przyczyn politycznych nie przychyła się do realizacji kluczowych działań dla poprawy stanu wód, również tych, wymaganych prawem unijnym, jak np. działania w ramach implantacji Dyrektywy Azotanowej. Rolnicy wciąż wylewają gnojowicę na pola i w sposób niewłaściwy przechowują obornik, brak jest odpowiedniej kontroli gospodarstw.

Przykład nieudanej konferencji Ministerialnej w Kopenhadze pokazuję, że ochrona Bałtyku w naszym kraju jest nadal postrzegana jako koszt, a nie jako inwestycja w przyszłość. Raport przygotowany na zlecenie WWF przez Boston Consulting Group wskazuje, że do 2030 roku moglibyśmy zyskać dodatkowo ponad pół miliona nowych miejsc pracy i 32 miliardy euro rocznie, jeżeli już teraz podjęlibyśmy wspólne działania na rzecz osiągnięcia dobrego stanu środowiska Morza Bałtyckiego.

„Największym przegranym konferencji w Kopenhadze jest Bałtyk” – dodaje Kalinowska. „Spotkanie HELCOM dowiodło, że współpraca między państwami nadbałtyckimi w zakresie ochrony wspólnego

morza mocno kuleje. Najpierw musimy dojść do porozumienia wewnątrz naszego kraju, poszczególne ministerstwa muszą porozumieć się między sobą, a dopiero potem możemy zacząć myśleć o poprawie współpracy z innymi krajami regionu.”

Nieugięte stanowisko Polski w Kopenhadze rodzi pytanie, jak państwo będące największym beneficjentem funduszy unijnych, w tym w ramach Polityki Spójności, może blokować zrównoważony rozwój całego regionu Morza Bałtyckiego? Rozwój, który uwzględnia dobro środowiska naturalnego. Stanowisko Polski w Kopenhadze niestety będzie wpływać na negatywny wizerunek naszego kraju za granicą, nie tylko w regionie Bałtyku, ale w całej UE. Pozostaje pytanie, jak długo UE będzie chciała wspierać finansowo kraj, który nie wdraża odpowiednio dyrektyw unijnych, takich jak Ramowa Dyrektywa Wodna, Dyrektywa Azotanowa, czy Ramowa Dyrektywa w sprawie Strategii Morskiej? Wydaje się, że wydatkowanie funduszy unijnych w przyszłości, będzie bardziej zależne od respektowania unijnego prawa. Polskie stanowisko zaprezentowane w Kopenhadze znów oddała Polskę od unijnych celów środowiskowych.

Z inicjatywy WWF Polska, pod koniec października, odbędzie się Bałtycki Okrągły Stół. Do udziału w nim zostali zaproszeni przedstawiciele resortów i instytucji, których działania mają kluczowy wpływ na Morze Bałtyckie. Nadal liczymy na udział wysokich przedstawicieli ministerstw. Ich zaangażowanie będzie konieczne dla osiągnięcia dobrego stanu środowiska Bałtyku i tym samym zrównoważonego rozwoju całego regionu. Spotkanie objął patronatem Główny Inspektor Ochrony Środowiska, pełniący funkcję przewodniczącego polskiej delegacji w Komisji Helsińskiej oraz krajowego punktu kontaktowego ds. ochrony środowiska Bałtyku.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [WWF Poland](http://www.wwf.pl)